

Największy strajk polskich rolników od końca lat 1990.

11 lutego 2024

Przedwczoraj rozpoczęły się ogólnopolskie strajki rolników, a ich przesłanie jest jednoznaczne: nieprzemyślane unijne cele ekologiczne rujną polskie gospodarstwa. Rolnicy wyrażają swoje niezadowolenie z kolejnych ograniczeń produkcyjnych oraz przepisów, które wpływają na gospodarkę rolną. Dodatkowo Komisja Europejska nie ułatwia życia rolnikom, przedłużając pod koniec stycznia zgodę na napływ dóbr z Ukrainy. To ważny moment dla rolników, którzy pragną wyrazić swoje stanowisko i walczyć o swoje prawa.



Strajki są ogromne, jeszcze w piątek dostaliśmy informację, że zgłoszonych jest ponad 250 strajków w całym kraju, a w sobotę dowiedzieliśmy się, że ma być jeszcze więcej. Strajkujący rolnicy są zgodni co do tego, że rząd powinien skupić się na zatrzymaniu importu towarów z Ukrainy. To jest największym wyzwaniem poza unijnymi celami ekologicznymi, które podkreślają rolnicy.

Przykładem są Węgry, które, mimo że należą do Unii Europejskiej, zamknęły swoje granice na towary z Ukrainy. Co więcej, często nie są to nawet produkty pochodzące bezpośrednio z ukraińskich gospodarstw, ale z dalekiego wschodu, gdzie Ukraina pełni rolę państwa pośredniczącego. Rolnicy oczekują natychmiastowego wstrzymania dostaw produktów z Ukrainy do Polski oraz interwencji rządu w europarlamencie.

Dopłaty do gospodarstw rolnych nie są obecnie gorącym tematem, ale rolnicy protestują przeciwko unijnym celom ekologicznym. Paradoksalnie, te cele, choć nazywane „ekologicznymi”, stanowią narzędzia do niszczenia mniejszych gospodarstw

rolnych i rolników indywidualnych. Szczególnie dotkliwie odczuwają to państwa Unii Europejskiej, które nie mają silnego przedstawicielstwa w europarlamencie.

Inne, bardziej wpływowe państwa zachodnie, dbają o swoje interesy, co jest widoczne po ostatnich strajkach rolników we Francji, Hiszpanii i Niemczech. Nawiasem mówiąc, również polscy rolnicy, zarówno ci najmniejsi, jak i najbardziej poszkodowani, stoją po tej samej stronie.

Cele ekologiczne, które mniejsi rolnicy muszą spełnić, by otrzymać większe dopłaty, są ważne. Jednak ich stworzenie powinno uwzględniać specyfikę polskiego rolnictwa, naszą gospodarke i zasoby. Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027, przyjęty jeszcze za poprzedniego okresu, wymaga dostosowania do realiów naszego kraju.



Według Planu Strategicznego przewiduje się przyznawanie dodatkowych punktów rolnikom za realizację tzw. ekoschematów, które skupiają się na klimacie, środowisku i dobrostanie zwierząt. Te ekoschematy wymagają od rolników stosowania naturalnych nawozów lub produktów pofermentacyjnych, a rolnicy muszą udokumentować ich wdrożenie poprzez przesyłanie geotagowanych zdjęć potwierdzających spełnienie schematu.

Dodatkowa biurokracja związana z tym procesem jest uciążliwa dla rolników. Wprowadzenie ekoschematów skutkuje koniecznością poświęcenia większej ilości czasu na administrowanie i dokumentację, co wymaga również dodatkowych szkoleń. Chociaż punkty za ekoschematy wpływają na dopłaty do gospodarstw rolnych, rolnicy zauważają, że wiele z tych schematów wymaga dodatkowych nakładów czasu, środków finansowych, a nawet inwestycji w nowoczesne maszyny rolnicze, nawozy.

To wyzwanie, zwłaszcza w kontekście, gdy wielu rolników musi korzystać z kredytów, przyczynia się do narastającego długu.

Rolnicy muszą brać kredyty na to, by spełnić unijne cele – co później wpisują w ceny swoich produktów, powodując ogólne wzrosty cen polskich produktów.

W województwie zachodniopomorskim większość rolników biorących udział w strajkach należy do Krajowego Związku Kółek Rolniczych. W województwie warmińsko-mazurskim większość rolników nie jest zrzeszona w żadnej organizacji.

Podczas strajków dochodziło do przypadków dołączania się przewoźników – można było zobaczyć mnóstwo pojazdów ciężarowych. Przewoźnicy również rozumieli problemy polskich rolników, którzy niedawno sami przeprowadzili duże strajki w Polsce. W województwie podlaskim także słyszano o dołączaniu się przewoźników, a także myśliwych i pszczelarzy z Zabłudowia.



W pozostałych województwach większość rolników była zrzeszona w związkach zawodowych albo nie należała do żadnych organizacji i zrzeszeń branżowych, pozostając niezależnymi rolnikami indywidualnymi.

Samochody i mieszkańcy wsi i miast wyrażali poparcie dla rolników, często machając im lub trąbiąc podczas przejazdu. Nie zanotowano żadnego przypadku zachowania agresywnego ani interwencji policji.

Wśród rolników, z którymi rozmawialiśmy, nie ma jednorodnej opinii na temat obecnego rządu. Podkreślają, że ich protesty i strajki nie mają charakteru politycznego i są niezależną inicjatywą. Jak dotąd nie ma konkretnych decyzji rządu oprócz symbolicznych odwiedzin wiceministra Michała Kołodziejczaka z AgroUnii, której flag nie było widać na strajkach w żadnym województwie.

Źródło: FaktyiAnalizy.info